PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — CZWARTEK 20 LISTOPADA 1947 ROKU — NR. 319 (894.

Blum - manekin giełdy USA

ma zluzować Ramadiera na stanowisku szefa rządu Francji — i utorować drogę de Gaulle'owi

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi, iż Leon Blum wyraził zgodę na sformowanie nowego rządu tzw. „trzeciej siły".

Wiadomość powyższą potwierdził sekretarz generalny SFIO Guy Mollet. Oświadczył on, iż nowy rząd będzie prawdopodobnie rządem koalicyjnym, w którego skład wejdą przedstawiciele socjalistów, MRP, radykałów i „niezależnych" konserwatystów.

*

PARYŻ PAP. — Rada Związków Zawodowych okręgu paryskiego zakończyła obrady w Paryżu. Rada ta reprezentująca wszystkie związki zawodowe tego okręgu powzięła uchwałę, w której „**wyraża całkowitą zgodę z decyzją komitetu CGT, piętnuje reakcyjną i antynarodową politykę rządu w stosunku do pracowników, która to polityka wyraża się w biciu robotników pałkami oraz w jednoczesnym zwalnianiu z więzień byłych kolaborantów i żandarmów**".

*

PARYŻ PAP. W trakcie dyskusji nad interpelacją, dotyczącą wypadków w Marsylii, deputowany komunistyczny Cristofol ujawnił, że po aresztowaniu 5 uczestników manifestacji, sędzia śledczy postanowił ich zwolnić wobec braku jakichkolwiek cech przestępstwa, ale prefekt telefonicznie zażądał zatrzymania ich w areszcie.

Jeśli chodzi o zajścia w merostwie, to Cristofol stwierdza, że gaullistowski mer Carlini przy udziale swych współpracowników i socjalista Rapuzzi zorganizowali prawdziwą zasadzkę na radnych komunistycznych, rzucając przeciwko nim bojówkę pałkarzy. 7 spośród radnych komunistycznych zostało ciężko rannych. „Na widok rannych — oświadcza Cristofol — **gniew robotników zgromadzonych przed merostwem, znalazł wyraz w nauczce, jakiej udzielili gangsterom i niektórym ich prowodyrom.** Trzeba, aby zgromadzenie wiedziało — mówi dalej Cristofol — że **znaczne siły zbrojne zostały skoncentrowane w Marsylii i że otrzymały one rozkaz strzelania do ludu. Taki sam rozkaz wydany został również legionowi cudzoziemskiemu o którym wiadomo, że składa się w większości z żołnierzy hitlerowskich,** werbowanych spośród jeńców wojennych **przez b. ministra wojny Diethelma pod patronatem de Gaulle'a**".

Następnie Cristofol zaprotestował przeciwko sankcjom, powziętym przeciwko prokuratorowi Serre oraz policjantom, **którzy odmówili strzelania do tłumu.**

Policjanci ci — powiedział Cristofol — działali zgodnie z przepisami. Poza nawiasem prawa znaleźli się ci, którzy **wydali rozkaz strzelania. Wszystko to robi się — zaznaczył mówca — aby lepiej służyć zagranicznym imperialistom, którzy pragną skolonizować Francję.**

Oklaskiwany przez deputowanych na lewicy, Cristofol konkluduje: **„Lud jest głodny. Żądania jego są usprawiedliwione.** W mieszkaniach robotniczych panuje nędza, a wy dziwicie się, że masy pracujące powstają przeciwko losowi, który im gotujecie? Strajki, prowadzone przez klasę robotniczą, są usprawiedliwione. **My, komuniści, popieramy ze wszystkich naszych sił akcję ludu pracującego dla naszego kraju. Jesteśmy ich przedstawicielami, ich obrońcami. Ich walka o życie, i niepodległość narodową i ustrój republikański będzie uwieńczona zwycięstwem.**

Starcia z policją we Włoszech

Rozruchy chłopskie w południowych prowincjach przybierają na sile

RZYM (PAP) — Na włoskiej wyspie Sardynia, ogłoszono strajk powszechny na znak protestu przeciwko aresztowaniu sekretarza Giełdy Pracy — Cargonia. W stolicy wyspy — Cagliari doszło do demonstracji.

RZYM (PAP) — Według niekompletnych wiadomości, jakie nadeszły z Bari, *w mieście Corato doszło do gwałtownych demonstracji, w czasie których policja otworzyła ogień na tłum.* Dwie osoby zabito. Miasto zostało zajęte przez zwiększone oddziały policji.

Z Boni wysłano znaczne posiłki policji i oddziały piechoty do miejsc. Corato, gdzie doszło do poważnych zaburzeń. Zajścia zostały *spowodowane prowokacjami policji, która usiłowała przerwać blokadę dróg, wiodących do miasta, na których rozmieścili się strajkujący okoliczni chłopi.* Wiadomości, napływające z Corato, są niedokładne na skutek przerwania linii telefonicznych przez demonstrantów.

W mieście Taranto zanotowano nie mniej poważne zajścia, wywołane zakazem prefektury organizowania jakichkolwiek zebrań o charakterze politycznym.

Donoszą o krwawych starciach pomiędzy strajkującymi robotnikami rolnymi a policją w rejonie Wenecji. Również i tam policja próbowała przerwać blokadę dróg.

*

RZYM (PAP) — Protestacyjne demonstracje przeciwko neofaszystowskim prowokacjom zataczają coraz szersze kręgi i przybierają coraz większe rozmiary. W miastach Wenecja, Padwa, Manfredonia i Agrigento zdemolowano lokale partii antydemokratycznych.

W Mediolanie i Perugii aresztowano członków włoskiego ruchu socjalnego, organizacji znanej z licznych faszystowskich wystąpień. *Aresztowani przyznali się, że są sprawcami zamachów, dokonanych w ubiegłych dniach przeciwko partii komunistycznej.*

Koncentracja wojsk ludowych w Chinach

przed nową ofensywą na armie Czang-Kai-Szeka

PARYŻ PAP. — Jak donosi z Pekinu agencja France Presse, odbyła się tam konferencja dowódców wojskowych armii rządowej. Na konferencji potwierdzono koncentrację znacznych sił chińskiej armii ludowej w rejonie Pao-Ting, jednakże znaczne obniżenie temperatury wpłynęło na zwolnienie tempa operacji wojskowych i na chwilową stabilizację na frontach.

Afera przemytu ludzi

drogą morską do Szwecji — wykryta przez władze polskie. Konsul szwedzki w Gdańsku jednym z organizatorów akcji szmuglerskiej

WARSZAWA PAP. Jak się dowiaduje Polska Agencja Prasowa PAP niektóre szwedzkie osoby oficjalne w Polsce, niektórzy obywatele szwedzcy, oraz niektóre szwedzkie jednostki pływające, zamieszane są w organizowaniu przemytu do Szwecji osób, nielegalnie opuszczających Polskę.

Władze polskie zatrzymały i przesłuchały kilku obywateli szwedzkich przy czym zeznania jednego z obywateli szwedzkich oraz materiały znajdujące się w posiadaniu władz, dowodzą, iż **akcja przemytu uprawiana była od szeregu miesięcy.**

W dniu 5 listopada wyruszył z Gdyni do Szwecji szwedzki prom „Dortning Victoria", zabierając nielegalnie na pokład 2 osoby, które tą drogą uciekły z Polski. O ucieczce tej wiedzieli i współpracowali przy jej zorganizowaniu kapitan i część załogi wspomnianego promu. **Ucieczka zorganizowana została przez Karola Nilsona, Szweda, pracownika firmy „Baltoria" w Gdańsku, Erika Johnsona — stewarda promu i marynarza Arwina Larsona.** Fakty te potwierdza w swych zeznaniach aresztowany Nilson, który przed przybyciem do Polski pracował w policji szwedzkiej. **Dwoje nielegalnych pasażerów promu „Drotning Victoria" — Stefan i Zofia Korbońscy, ukryci zostali na promie w schronie,** od którego klucze znajdowały się w posiadaniu kapitana. Zarówno zeznania Szweda Nilsona, jak i zebrane w tej sprawie materiały dowodzą, iż **o trwającym od szeregu miesięcy szmuglu ludzi z Polski wiedzieli oficjalni szwedzcy przedstawiciele w Polsce.**

Zeznania te i materiały obciążają p. Torstena Johannesa Frederica Bergendahl, szwedzkiego konsula w Gdańsku, jako zamieszanego osobiście w całą tę sprawę. Nielegalni uciekinierzy płacili za dotarcie do Szwecji znaczne sumy w dolarach. Przypomnieć tu należy fakt, który zdarzył się przed kilku miesiącami. Kilka polskich jachtów, żeglujących w celach sportowych po Bałtyku, zawinęło do jednego z portów szwedzkich. Ekipa jednego z jachtów wyraziła życzenie niepowracania do kraju i spotkała się z bardzo gościnnym i serdecznym przyjęciem miejscowych władz szwedzkich.

Natomiast załogom pozostałych statków odmówiono prawa zejścia na ląd, a po usilnych staraniach członkowie wspomnianych załóg uzyskali prawo zejścia tylko na molo, na odległość 100 — 150 metrów i to pod dozorem szwedzkiej policji.

Natomiast w nocy z 18 na 19 bm. rząd szwedzki zatrzymał na morzu prom, zdążający ze Sztokholmu do Gdyni i zawrócił go do portu sztokholmskiego, naruszając w ten sposób umowę transportową między Polską a Szwecją.

W związku z wykryciem afery szmuglowania ludzi z Polski do Szwecji, w dniu 17 bm wręczona została szwedzkiemu posłowi w Warszawie nota Rządu Polskiego do Rządu Szwecji. W nocie tej Rząd Polski domaga się wycofania z Polski konsula p. Bergendhala i informuje, że kapitan i inni członkowie załogi promu „Drotning Victoria" nigdy nie będą mieli prawa wejścia do portów polskich.

Nota domaga się nakazania przez władze szwedzkie wszystkim kapitanom i załogom jednostek szwedzkich zawijających do polskich portów — posłuszeństwa wobec obowiązujących w Polsce praw.

Nota domaga się ponadto poinformowania Rządu Polskiego o konsekwencjach, wyciągniętych w stosunku do wyżej wymienionych osób, zamieszanych w aferę nielegalnego przemytu ludzi z Polski do Szwecji.

Wzrost potęgi przemysłowej ZSRR

MOSKWA PAP. Nawiązując do twierdzenia reakcyjnej prasy światowej że Związek Radziecki jest według wszelkiego prawdopodobieństwa w posiadaniu tajemnicy bomby atomowej, natomiast nie rozporządza dostateczną potęgą przemysłową, aby bombę tę produkować — czasopismo „Nowoje Wremia" podkreśla, **że w ten sposób reakcja światowa chce osłabić niezwykle silne wrażenie jake wywarło na całym świecie oświadczenie Mołotowa, iż tajemnica bomby atomowej już dawno przestała być tajemnicą.**

„Prasa podżegaczy wojennych — pisze „Nowoje Wremia"— **powtarza obecnie w różnych wersjach bezmyślne i niezdarne próby zniekształcenia bezspornych faktów świadczących o wzroście potęgi przemysłowej Związku Radzieckiego.** Koła reakcyjne niejednokrotnie już myliły się w ocenie potęgi gospodarczej ZSRR. Ostatnimi, którzy krwawo zapłacili za taką omyłkę byli jak wiadomo **Hitler i jego generałowe**".

W konkluzji „Nowoje Wremia" **podkreśla olbrzymie zdobycze radzieckiej myśli naukowej, które znalazły swój wyraz w rewelacyjnym oświadczeniu Mołotowa z dnia 6 listopada br. i wielkie praktyczne możliwości przemysłu radzieckiego we wszystkich dziedzinach.**

Sofulis sprzedaje Grecję

Amerykańscy oficerowie stają na czele faszystowskiego sztabu w Atenach

PARYŻ PAP. Grecka agencja prasowa „EAM Press" donosi, że rzecznik greckiej armii demokratycznej omówił w audycji radiowej sprawę utworzenia amerykańsko-greckiego sztabu wojskowego.

Rzecznik stwierdził, że utworzenie tego sztabu jest **nowym dowodem** zdrady sprawy **narodowej przez klikę Tsaldarisa — Sofulisa, która opiera swą władzę na obcej interwencji i na bagnetach zagranicznych.** Utworzenie sztabu jest dalszym etapem oddania Grecji w całkowitą niewolę imperializmu amerykańskiego. Grecja dzięki polityce Tsaldarisa i Sofulisa **przekształca się coraz bardziej w wojskową bazę amerykańską.**

Rzecznik oświadczył następnie, że działalność greckiej armii demokratycznej powoduje coraz większe zamieszanie i niezadowolenie w szeregach agentów amerykańskich w Grecji, którzy zaniepokojeni niepowodzeniami swych wojsk w ciągu ostatnich tygodni **zdecydowali się poddać te wojska całkowitej kontroli oficerów amerykańskich.**

Rzecznik podkreślił, że nowe posunięcie rządu Sofulisa nie zaskoczy armii demokratycznej, która walczy o sprawę słuszną, o wyzwolenie narodu greckiego spod obcej dyktatury oraz o pokój i **demokrację na świecie.**

Na rozkaz Attlee-Bevina

Policja londyńska napada na strajkujących

Burzliwe zajścia przed hotelem „Savoy" w Londynie w przeddzień uroczystości zaślubin księżniczki Elżbiety

LONDYN (Telepress) Artur Lewis, członek parlamentu i przywódca robotników przemysłu spożywczego, został aresztowany w dniu wczorajszym, w następstwie ataku sił policyjnych na pikiety strajkujących robotników dookoła hotelu „Savoy".

Hotel „Savoy" jest najbardziej luksusowym hotelem londyńskim, gdzie obecnie przebywa wielu gości, przybyłych na zaślubiny księżniczki Elżbiety.

Zdawało się, że strajkujący robotnicy odniosą zwycięstwo, gdy tymczasem policja rozpędziła pikiety strajkujących, które starały się zablokować dostawę żywności do hotelu.

Specjalne liczne oddziały policyjne zaatakowały pikiety robotnicze, **bijąc strajkujących pałkami po głowie. Wielu robotników odniosło ciężkie rany.**

Atak policji na strajkujących pracowników hotelu „Savoy" wywołał wielkie oburzenie wśród londyńskiej klasy pracującej. Wiele londyńskich związków zawodowych opracowało plany podjęcia akcji strajkowej, celem zamanifestowania swych uczuć sympatii dla swych braci — pracowników „Savoyu".

Tak więc robotnicy zakładów miesnych „Smithfield", rozpoczęli w dniu wczorajszym jednogodzinny strajk protestacyjny. Mają oni ponadto zamiar przez cały bieżący tydzień wstrzymywać się na godzinę od swych zajęć.

W dniu wczorajszym londyńskie związki zawodowe wysłały delegacje do ministra spraw wewnętrznych, Chuter Ede, znanego zwolennika tolerancji w stosunku do faszystów Mosleya. Delegacja żądać będzie natychmiastowego wdrożenia śledztwa w sprawie ataku policji na pikiety.

Brytyjski świat pracy uważa że wyżej opisane wypadki oznaczają bezczelne wprost **użycie siły na korzyść pracodawców.** Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek od czasu wyborów do parlamentu.

Przedstawiciele związków zawodowych stwierdzają, że policjanci, którzy zostali użyci do akcji antystrajkowej, współpracowali ze służalcami faszystowskimi Mosleya, ochraniając sobotnie zebranie faszystów angielskich. Jedynie dzięki ochronie policyjnej zebranie to mogło się odbyć pomimo protestu tysięcy londyńczyków.

Na zebraniu tym jak wiadomo zostały podane do wiadomości plany Mosleya w sprawie utworzenia faszystowskiej partii w Anglii.

Lewicowi członkowie parlamentu, jak: George, Thomas, Lester, Hutchinson oświadczyli korespondentowi „Telepressu", że o ile rząd nie przedsięweźmie zdecydowanej akcji przeciwko faszystom, to oni sami postarają się z nim rozprawić.

Zakończenie obrad plenum Z. S. CH.

WARSZAWA PAP. Dnia 19 bm. w obecności ministrów: Przemysłu i Handlu — Hilarego Minca i Leśnictwa — Podedwornego, wiceministra Rolnictwa, Tkaczowa oraz terenowych działaczy Z. S. Ch. plenum zarządu głównego Z. S. Ch. kontynuowało swe obrady.

Na zaproszenie przewodniczącego na trybunę wszedł minister Przemysłu i Handlu tow. H. Minc. Przemówienie ministra Przem. i Handlu przerywane było wielokrotnie oklaskami. (Przemówienie min. Minca podamy w dniu jutrzejszym.

Pomyślny przebieg bitwy o dobrobyt

Obrady plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych

WARSZAWA PAP. Dnia 19 bm. rozpoczęły się w Warszawie 3-dniowe obrady rozszerzonego plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Wielką salę Domu Kultury Robotniczej zapełnili przewodniczący i sekretarze okręgowych komisji związków zawodowych, większych powiatowych rad Zw. Zaw. i rad zakładowych.

W prezydium zasiedli m. in.: przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski, sekretarz generalny KCZZ Kuryłowicz, sekretarze KCZZ Sokorski, Jędrzejowski i Geber.

Obrady otworzył przewodniczący KCZZ Kazimierz Witaszewski, stwierdzając, że wielkiemu ruchowi polskiej klasy robotniczej zorganizowanemu w KCZZ, *nie może być obce nic z tego, co dzieje się w kraju i co dzieje się na całym świecie.*

Po przyjęciu porządku dziennego, przewodniczący przedstawił plenum wysunięte przez KCZZ kandydatury nowych sekretarzy polskiego ruchu zawodowego w osobach: ob. Jędrzejowskiego (PPS), dotychczasowego sekretarza generalnego Zarządu Głównego Zw. Spółdzielców i Bolesława Giebera (PPR) starego działacza ruchu robotniczego Polonii amerykańskiej, byłego członka prezydium lewicowej organizacji amerykańskiego ruchu zawodowego CIO.

Obradujący gorącymi oklaskami przyjęli kandydatury, zatwierdzając je jednomyślnie w głosowaniu.

Z kolei referat o położeniu gospodarczym kraju i współzawodnictwie pracy — jako drodze do poprawy bytu klasy robotniczej wygłosił sekretarz KCZZ, tow. Sokorski.

Tow. Sokorski analizując obecną sytuację gospodarczą podkreślił, że *1948 rok będzie nie tylko rokiem wielkiego wysiłku świata pracy, ale musi się stać rokiem maksymalnego wykorzystania naszych rezerw ekonomicznych i ludzkich. Od uruchomienia tych rezerw zależy realizacja naszego planu gospodarczego.* Mówca wskazuje tu następujące możliwości:

1) niewykorzystane rezerwy wydajności pracy, która ciągle jeszcze kształtuje się na poziomie niższym od przedwojennego;

2) niedostateczne wykorzystanie rezerw ludzkich zwłaszcza [illegible], które ciągle jeszcze w poważnym stopniu marnują się w nieprodukcyjnym handlu i spekulacji;

3) niewykorzystane jeszcze możliwości rolnictwa na Ziemiach Zachodnich oraz w majątkach.

4) możliwości finansowe, które mogą powstać w wyniku usunięcia przerostów administracyjnych lepszej organizacji handlu i spółdzielczości

5) niedostateczne wykorzystanie własnych możliwości surowcowych i

6) niedostateczne jeszcze wykorzystanie możliwości gospodarczych sektora prywatnego w zakresie produkcyjnym i podatkowym.

Uruchomienie tych rezerw doprowadzi do pełnej stabilizacji gospodarczej i do wyraźnej poprawy bytu materialnego ludzi pracy.

Tow. Sokorski podkreśla w dalszym ciągu, że bitwa o wykonanie planu gospodarczego rozwija się w Polsce pomyślnie. Mówca uzasadnia to porównaniami z sytuacją gospodarczą w innych krajach europejskich, jak Francja, Włochy, Anglia itp.

Wyniki akcji koncesjonowania handlu

WARSZAWA PAP. — Według prowizorycznych danych ze wszystkich izb skarbowych *152.634 osoby dokonały wpłat, związanych z koncesjonowaniem handlu. Wynosi to około 85 proc. ogólnej liczby zobowiązanych do zgłoszenia.*

Przeciętna wysokość wpłaty na terenie całego kraju i dla wszystkich kategorii przedsiębiorstw wynosi ok. 13 tys. zł.

Trzęsienie ziemi w Kalifornii

WASZYNGTON PAP. — W nocy z wtorku na środę zanotowano w Los Angelos trzęsienie ziemi, które określono jako, poważne. Wstrząsy podziemne objęły również Hollywood oraz pas nadbrzeżny Południowej Kalifornii. Budynek ratusza w Los Angelos został najpoważniej uszkodzony.

Pierwsza miejska konferencja OMTUR

rozpoczęła się wczoraj w Łodzi

W sali Dzielnicy PPS Śródmieście-lewe odbyła się pierwsza miejska konferencja OMTUR w Łodzi. Konferencję powitał w imieniu ZWM tow. Flug Henryk, który m. in. powiedział:

„W imieniu Łódzkiej Organizacji ZWM witam, towarzysze, Waszą I konferencję.

Konferencja Wasza odbywa się w okresie po podpisaniu umowy między naszymi organizacjami, w okresie realizacji umowy na wszystkich szczeblach naszych organizacji. W kształtowaniu sytuacji w młodzieżowym ruchu robotniczym Łódź ma niemałe znaczenie, tak jak niemałe znaczenie mają nasze stosunki, jeżeli chodzi o praktyczne wykuwanie jednolitego frontu. Łódź przed wojną przy wszystkich obiektywnych trudnościach tworzyła i przodowała w realizacji jednolitego frontu. Nasze łódzkie organizacje mają niemałe doświadczenie i osiągnięcia współpracy w okresie od wyzwolenia kraju. Wierzymy, że nowowybrany Komitet wykorzysta te wszystkie doświadczenia, abyśmy mogli jeszcze mocniej zewrzeć szeregi wobec wielkich zadań jakie stają przed naszą młodzieżą przed naszym narodem.

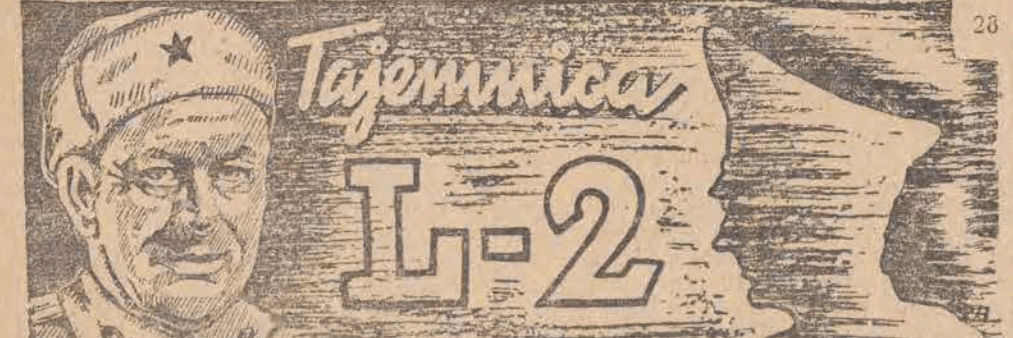
Sądzę, że będziecie omawiać u siebie towarzysze najważniejsze zagadnienia jakie stają przed naszymi organizacjami. Zagadnienia Wyścigu Pracy i sprawę ideowej przebudowy młodego pokolenia Polski. Pamiętajcie, że macie w nas ZWM-owcach, w naszej marksistowskiej oraganizacji, najbliższych przyjaciół.

Dziś gdy stoi przed nami sprawa wyścigu pracy, który stał się sprawą całego narodu, **musimy dać z siebie maximum, musimy zdać egzamin.**

Ostatnia sytuacja miedzynarodowa, charakteryzująca się wzmocnioną agresywnością amerykańskiego imperializmu wymaga od nas specjalnej czujności.

Towarzysze! — cieszymy się z waszych osiągnięć. Życzymy Wam w imieniu Łódzkiej Organizacji ZWM owocnych obrad by konferencja wzmocniła Waszą organizację, wzmocniła jednolity front naszych organizacji by Wasza organizacja dała jakna większy wkład w dzieło odbudowy Polski Socjalistycznej, która jest celem całego obozu postępu.

Przemówienie kol. Fluga zostało przyjęte oklaskami.



28

W miarę tego, jak zapoznawał się z jej treścią, twarz pułkownika zatracała wyraz senności. Telegram istotnie był ważny i wymagał przedsięwzięcia natychmiast odpowiedniej akcji. Już po raz chyba piąty Kraschke wczytywał się w depeszę. Była ona wyrazem zdenerwowania, jakie najwidoczniej ogarnęło centralę berlińską. „Według posiadanych wiadomości — głosiła depesza. — na jeden z odcinków frontowych kontrolowanych przez pana wyjechał z Moskwy inżynier Leontiew. Jest to wynalazca nowego działa, człowiek oddawna nas interesujący. Informacja z Moskwy stwierdza, iż Leontiew udał się na front w związku z wprowadzeniem do akcji bojowej pierwszych próbnych dział.

Leontiew pozostawał pod baczną obserwacją. Kwatera główna wydała kategoryczny rozkaz, aby Leontiew został zabrany do niewoli. W tym celu należy wykorzystać jego wyjazd na front. Pańskim zadaniem jest ustalenie miejsca jego pobytu. Radzimy natychmiast zaniechać przeprowadzania wszystkich innych spraw i wytężyć całe siły i uwagę na powyższym zadaniu. Po ustaleniu miejsca pobytu Leontiewa — zostaną przeprowadzone operacje okrążające, celem otoczenia tego odcinka, na którym będzie się znajdował Leontiew. Panu poleca się utrzymanie stałego kontaktu z dowództwem. Dla orientacji podajemy następujące dane: Leontiew opuścił Moskwę 5 kwietnia samochodem wojskowym „Zis" nr. 1012. W chwili wyjazdu ubrany był garnitur koloru khaki, wojskowego kroju, bez dystynkcji. Za kilka godzin specjalnym samolotem dostarczymy zdjęcie Leontiewa z przed trzech lat".

Tak brzmiała treść depeszy.

Zadanie istotnie było niełatwe. Trudność tego zadania odrazu ocenił Kraschke Kazał natychmiast nawiązać łączność z agentami przerzuconymi poza linię frontu. Jednocześnie, zawołał do siebie swoich oficerów i wydał rozkaz wyekspediowania najbardziej zdolnych uczniów swojej szkoły na pierwsze linie. Za kilka godzin ludzie ci mieli być przerzuceni do Rosji.

— Mam wrażenie — powiedział pułkownik swemu pomocnikowi po przeprowadzeniu wszystkich wspomnianych wyżej czynności, — że w Berlinie zupełnie stracili głowę z powodu tego Leontiewa. Przecież to nonsens — ustalać miejsce pobytu w chwili, gdy ten wynalazca już napewno się znajduje na froncie. Obawiam się, że nim wyszukamy to miejsce, — te działa same dadzą znać, gdzie się znajdują i gdzie przebywa Leontiew. — Tylko to będzie trochę za późno...

Przypuszczenia starego wygi wywiadowczego były słuszne. Istotnie, „L-2"— nie kazały długo czekać na swoje ujawnienie. Za kilka godzin, zamiast samolotu z zapowiedzianą fotografią Leontiewa, — do pana Kraschke przybył dowódca jednego z odcinków frontu generał Stange. Mimo wysokiej rangi i stanowiska dowódcy niemieckiego, zdyscyplinowana warta nie chciała go odrazu dopuścić do pułkownika. Pułkownik wydał surowy rozkaz, aby nikt poza funkcjonariuszami centrali berlińskiej nie ważył się mu przeszkadzać w pracy.

— Pułkownik jest zajęty — grzecznie oznajmił dyżurny oficer generałowi.

— To wszystko jedno! Zawołać go natychmiast tu! — wrzasnął zdenerwowany Stange.

Za chwilę zjawił się Kraschke. Stange oznajmił mu, że musi niezwłocznie porozmawiać z nim w cztery oczy w bardzo ważnej sprawie. Gdy znaleźli się w gabinecie pułkownika, Stange opowiedział panu Kraschke, iż parę godzin temu od strony radzieckiej rozpoczął się obstrzał z dział nowej nieznanej konstrukcji.

— Muszę panu powiedzieć, pułkowniku, — gorączkował się zdenerwowany generał, — że nigdy nie widziałem czegoś podobnego. Gdybym, niestety, nie widział tego na własne oczy, a raczej nie odczuł na własnej skórze, nigdybym nie uwierzył, że coś podobnego może istnieć. To jest naprawdę fantazja, ale jaka straszna fantazja!

Dalej generał powiedział, że zażądał natychmiast nowych posiłków na zagrożony odcinek oraz zwrócił się do kwatery głównej z prośbą o zorganizowanie masowego nalotu specjalnie na ten punkt gdzie się znajdują dziwne działa. Najbardziej generała niepokoiło to, iż samopoczucie żołnierzy pogarszało się z minuty na minutę.

— Otóż i ustaliliśmy miejsce pobytu Leontiewa, — błysnęło w myśli pułkownikowi.

Po wizycie generała Stange, który również go prosił o przedsięwzięcie jakichkolwiek środków, aby ustalić ilość tych nowych dział oraz dostarczyć jak najszybciej dane o ich konstrukcji, Kraschke sam zawiadomił swoje władze centralne o tym, co się stało w ciągu tych kilku godzin na froncie. Jednocześnie, pułkownik nadmienił, że prawdopodobnie poszukiwany wynalazca sam znajduje się gdzieś w pobliżu swoich dział.

(C. d. n.)

To i Owo

Lala z „Wall-Street-Journal'a"

Jak wiadomo, konfekcja czyli przyodziewek to dla kobiet ho, ho, poważna bardzo kwestia. Suknia w groszki czy kiecka w kwiatki, spódnica za kolana czy do pół łydki, kapelusz z kanarkiem czy „jednopłatowiec" z piórkiem — stanowią zagadnienia, nad których rozstrzygnięciem zastanawia się nie mała część tzw. płci pięknej. Bardzo pomocnymi są w tym względzie niewiastom przewodniki mody czyli żurnale. One donoszą, w czym „chodzi Paryż", jakie wzory lansuje Pathou czy Jacques Fath i który z nich będzie stanowił „krzyk sezonu". Nie potrzeba dodawać, że każda z pań ma ambicje „być jak z żurnala"...

My, mężczyźni, podobnych ambicji na ogół nie zdradzamy, ale był w Polsce taki jeden: Chłop w denciaku i sztuczkowych spodniach. Ten bardziej niż wszystkie nasze kobiety chciał „być jak z żurnala". Z tą atoli różnicą, że nie obchodzi go ani Paryż, ani Jacques Fath, lecz moda, jaka panuje na Downing-Street czy Wall-Street, oraz wzory, jakie lansuje Churchill-Marshall, Harriman and Company. „Krój" stosowany przez powyższych mistrzów, próbował stosować w kraju. Donosi o tym właśnie jeden z ostatnich żurnali giełdy new-yorskiej — „Wall-Street-Journal".

„Ucieczka Mikołajczyka — czytamy w tym organie mody dolarowo-wojennej — oznacza fiasco opozycji w Polsce i całkowity upadek planów anglosaskich wobec Polski. Mikołajczyk — zaznacza „Wall-Street-Journal" — nie potrafił wykorzystać sytuacji dla wprowadzenia koncepcji „zachodnich", ale niewątpliwie przedstawi on światu odbszerne sprawozdanie ze swych „doświadczeń" politycznych w Europie wschodniej.

Bardzo przykry epilog dla byłego eleganckiego prezesa, skończyła się lala z „Wall-Street-Journal'a". Wyszła z mody i dziś jedynie może sypać... trocinami.

E. Tam.

Pupil Hitlera oczkiem w głowie reakcji

Anglia i USA popierają reżim gen. Franco

Sprawa Hiszpanii w Komisji politycznej ONZ

12 grudnia 1946 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ powzięło rezolucję, która zalecała wszystkim państwom wchodzącym w skład tej organizacji, *odwołanie swych przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu.* Decyzja ta powzięta w rezultacie długotrwałej dyskusji na wniosek delegata Polski — była niewątpliwie dotkliwym ciosem nie tylko dla faszystowskiego reżimu generała Franco, ale i żywiołów reakcyjnych w całym świecie.

Postanowienie z 12 grudnia było potraktowane przez demokracje zarówno w Hiszpanii, jak i poza jej granicami, jako pierwszy krok zmierzający *do konsekwentnej akcji narodów zjednoczonych przeciwko faszystowskiemu reżimowi,* zagrażającemu międzynarodowemu bezpieczeństwu.

Nadzieje te okazały się, niestety, *przedwczesne.*

Przedstawiciel Związku Radzieckiego, Andrzej Gromyko, występując kilka dni temu w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego, sprecyzował stanowisko rządu radzieckiego w sprawie wydarzeń w Hiszpanii. Gromyko stwierdził, że „działalność faszystowska Hiszpanii nie stanowi zjawiska odosobnionego, lecz jest *ogniwem w agresywnych planach państw faszystowskich,* dążących do hegemonii światowej i podboju innych krajów".

Przedstawiciel Związku Radzieckiego wskazał na fakt, że Hiszpania stała się miejscem bezpiecznego schronienia dla niemieckich zbrodniarzy wojennych, dla faszystów i zdrajców różnych narodowości, których wydania Franco uporczywie odmawia. Dlatego również na skutek poparcia udzielanego systematycznie przez dyktaturę frankistowską hitlerowcom coraz częściej dochodzi w zachodnich Niemczech do *jawnych wystąpień faszystowskich.*

Opinia demokratyczna świata z podziwem śledzi ofiarną i uporczywą walkę ludu hiszpańskiego, który od 8-iu lat zmaga się z tyranią. Toteż największe oburzenie muszą wywołać dane, które przedstawił Gromyko w Komisji Politycznej i które świadczą, że Stany Zjednoczone i Anglia, wbrew postanowieniu ONZ — utrzymują ścisłe stosunki handlowe z rządem Franco. Co więcej, kapitał brytyjski współpracuje w Hiszpanii z kapitałem niemieckim. Tak np. firma brytyjska „Ore Company Limited" jest wraz z Kruppem właścicielką kopalni rudy w Biskaji.

Z danych cyfrowych przytoczonych przez Gromykę wynika, że eksport Hiszpanii do Stanów Zjednoczonych w ostatnim okresie znacznie się wzmógł. Jeśli bowiem w roku 1944 wyraża się cyfrą 14.500.000 dolarów, to w okresie od stycznia do kwietnia br., a więc w ciągu zaledwie 4-ch miesięcy — wyniósł 12 milionów dolarów. Podobnie wzrósł również eksport towarów amerykańskich do Hiszpanii. Cyfry te, będące najbardziej przekonywującym argumentem, świadczącym *o systematycznej pomocy dla faszyzmu* — przekreślają gołosłowne oświadczenia o potępieniu reżimu frankistowskiego, które rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii od czasu do czasu wydają, aby uspokoić swoich obywateli.

Równolegle z pomocą gospodarczą idzie *pomoc polityczna.* Dyplomacja anglo-amerykańska używa wszelkich środków, żeby nie dopuścić do konsekwentnej akcji przeciwko rządom faszystowskim w Hiszpanii. Mimo, że od 8-miu lat istnieje na emigracji republikański rząd hiszpański, uznany przez szereg państw, Franco, zawdzięczając pomocy wrogów demokracji i posługując się najbezwzględniejszym terorem wobec własnego narodu — w dalszym ciągu utrzymuje się przy władzy, którą zdobył dzięki poparciu Hitlera i Mussoliniego.

Delegat Polski, dr Lange, formułując w grudniu ub. roku rezolucję, domagającą się od członków ONZ zerwania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z rządem generała Franco, był *wyrazicielem poglądów całego świata demokratycznego.* Polsce przypadł wówczas w udziale zaszczyt wystąpienia w obronie walczącego ludu hiszpańskiego oraz w obronie samej idei demokracji, deptanej przez faszystowskie rządy w Hiszpanii.

Polska i dzisiaj z całą świadomością domaga się przestrzegania uchwał, zaakceptowanych i przyjętych przez Zgromadzenie Ogólne.

Gromyko, wypowiadając opinię delegacji radzieckiej, stwierdził, że „rezolucja polska zgłoszona przez dra Langego, stanowi *minimum,* które Zgromadzenie powinno zaakceptować, jeśli chce podjąć skuteczną akcję przeciwko reżimowi Franco oraz udzielić pomocy ludowi hiszpańskiemu, walczącemu o wyzwolenie".

Podobnie, jak w latach 1936—1939, wojna w Hiszpanii nie posiadała charakteru lokalnego, ale była pierwszą fazą rozgrywki faszyzmu z demokracją, podobnie też obecnie walka z reżimem frankistowskim jest akcją, której znaczenie wybiega daleko poza granice Półwyspu Pirenejskiego.

F. L.

Tkacz z PZPW Nr 3

wzywa do współzawodnictwa

Czyta się codziennie o współzawodnictwie czy to całej załogi fabrycznej, czy też poszczególnych robotników lub majstrów.

Chociaż jestem młody, jako tkacz jeden z pierwszych w naszych zakładach przeszedłem na 2 krosna kortowe. Rozumiem, że wyścig pracy i obsługa większej ilości maszyn daje nam już teraz gwarancję podniesienia stopy życiowej oraz zapewnienie losu naszych dzieci.

Dlatego też **sam przystępuję i wzywam do współzawodnictwa innych** współtowarzyszy pracy: ob. ob. Zofię Kococik, Kubasa, Orzechowskiego i Mazura. Apeluję także do naszych majstrów ob. ob. Przybyła, Kamerskiego, Podczaskiego oraz do salowych ob. ob. Brocha i Kreckiego, oraz do wszystkich pozostałych kierowników i mych kolegów — tkaczy, by włączyli się w wielki ruch współzawodnictwa pracy. Mam nadzieję, że mój apel nie pozostanie bez odpowiedzi i my robotnicy i pracownicy PZPW Nr 3 dorzucimy też swoją cegiełkę do odbudowy naszej Polski Ludowej.

tkacz z PZPW. Nr 3 im. 9-go Maja
Czesław Kopiec

Pracowici ludzie

Państw. Fabryka Kapeluszy wykonała plan w 113 proc.




tow. Gołaszewski (PPS), kierownik techniczny P. F. Kapeluszy Nr 2

ob. Stefan Graba „wynalazca" noży do strzyżenia skórek

Jesteśmy właśnie w Państwowej Fabryce Kapeluszy Nr 2 (dawniej „Goeppert") przy ul. Curie-Skłodowskiej 3. Niewielka ta fabryczka zatrudnia zaledwie 212 ludzi, dzięki udoskonaleniom wprowadzonym tu przez młodego kierownika technicznego, tow. Gołaszewskiego, dzięki skompletowaniu zespołu maszyn w ramach komasacji — produkuje w tej chwili ponad 9 tysięcy kapeluszy miesięcznie, zużywając na to ponad 8 ton surowych skórek króliczych.

Rozbudowany wspaniale wydział socjalny widoczna na każdym kroku troska o człowieka — i dyscyplina pracy — świadczą jak najlepiej o kierownictwie, a ściślej mówiąc o dyr. naczelnym, tow. Lewandowskim — zaś 115 procent wykonania planu mówi o pracy załogi. Zresztą, o wartości tutejszej załogi mówi nie tylko procent wykonania planu, bo czyż nie zasługują na uznanie tacy ludzie jak:

Ob. Stefan Grabia — ustawiacz maszyn, dzięki któremu fabryka jest w ruchu, bo właśnie on, kiedy wyczerpał się zapas sprowadzonych przed wojną z Anglii specjalnych noży do strzyżenia skórek — wziął się na sposób i noże takie wykonuje ręcznie sam. Ten ob. Graba nie ograniczył się do własnej fabryki, ale nauczył tego fachu urzędnika z fabryki „Hueckla", która też stanęła przed tym problemem.

Ob. ob. Antoni Szabliński i Józef Melchinkiewicz, mający poza sobą jeden 49 lat pracy, drugi 53 i nie rezygnujący z niej, mimo, że przysługuje im renta. „Dopóki możemy się ruszać, to już tu zostaniemy" — stwierdzają uroczyście. — I trwają.

Ob. ob. Maria Szczepańska i Bronisława Madalińska — weteranki pracy, które pracują tu już ponad 30 lat i wcale nie ustępują w wynikach koleżankom o wiele młodszym.

Tow. tow. Łagowski i Królik — robotnicy wykończalni, którzy czekają z niecierpliwością na wyścig pracy. „Tak byśmy chcieli współzawodniczyć ze „Szlejem" — ale na razie nasz oddział przygotowawczy nie nadąża nam z robotą" — skarżą się. A ile u nich szczerych chęci, ile zapału pracy.




tow. Łagowski (PPS)

tow. Królik (PPR

A wreszcie cały szereg takich towarzyszy pracy, jak: Zdzisław Walencki, Leśniewicz, Janina Łyszkowicz i Melania Andrzejczak — którzy swoim stanowiskiem przy warsztacie dają przykład jak pracować należy.

Kilku z wyżej wymienionych reprezentujemy tu na zdjęciach, inni też nie są gorsi — toteż mamy nadzieję, że po ogłoszeniu współzawodnictwa w przemyśle kapeluszniczym — co ma w najbliższych dniach nastąpić — załoga Państwowej Fabryki Nr 2 w Łodzi napewno wysunie się na czoło.




Ob. *Maria Szczepaniak*

Ob. *Bronisława Madalińska*




Tow. *Antoni Szabliński* 49 lat pracy

Ob. *Józef Malchinkiewicz* 53 lata pracy (bezp.)

Kto pierwszy?

14 listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce znowu zajęły PZPB w Ozorkowie.

Drugie miejsce osiągnęły PZPB w Bełchatowie (111,3 proc.), a trzecie PZPB Nr 16 (105,6 proc. planu dziennego).

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 36 najlepsze rezultaty osiągnęli: Franciszek Ziętarski (175,7 proc.), Henryk Bomba (163,6 proc.), Leon Grzybowski (151,5 proc.), Michał Gawrysiak (139,3 proc.) i Wacław Ebel (139,3 proc.).

W PZPW najlepsze rezultaty zdobyły: Maria Terpilak (143,7 proc.), Irena Karbowska (143,7 proc.) i Michalina Michalska (135,4 proc.)

W PZPW Nr 2 pierwsze miejsce zajęli Hieronim Miętkowski (166,6 proc.), Stanisław Kiciak (162,5 proc.), Tadeusz Korliński (161,5 proc.), Stefan Andrzejczak (159,6 proc.), Mieczysław Kuźmiński (153,8 proc.) i Stefan Łukasiak (153,8 proc.).

W PZPW Nr 3 wykonał Hieronim Walczak swe zadanie dzienne 142,2 proc., a Aleksander Arnt w 140,2 proc.

Interpelacje naszych Czytelników

Pod uwagę Dyrekcji Lasów Państwowych

We wczorajszej gazecie pisaliśmy o przodownikach i współzawodnictwie w Fabryce Szpulek Drewnianych. Dzisiaj chcemy kilka słów poświęcić produkcji tych zakładów oraz trudnościom, które można i należy usunąć.

Wyrób maleńkich szpuleczek dla Łódzkiej Fabryki Nici stanowi 50 procent ogólnej produkcji Fabryki Szpulek Drewnianych. *Ilość i jakość wyprodukowanych szpuleczek jest dotychczas niedostateczna. „Niciarka" dość często czeka na szpulki.*

Jakie są przyczyny tych niedomagań?

Oprowadzając nas po fabryce *tow. Kozłowski,* naczelny dyrektor zakładów, wskazuje nam na dwie nieczynne maszyny.

— Możemy przy tym samym składzie załogi o sto procent powiększyć produkcję szpuleczek. Niestety, nie mamy surowca w dostatecznej ilości i odpowiednim gatunku.

Do wyrobu szpuleczek konieczne jest *drzewo brzozowe.* Z braku brzeziny fabryka używa odpadki oraz bukowinę. *Dyrekcja Lasów Państwowych dostarcza brzezinę w bardzo małej ilości.* Jednakże podczas wędrówki po fabryce natknąłem się na oromne kloce brzozowe. Na moje pytanie usłyszałem dość dziwną historię o pochodzeniu tych kloców. Okazuje się, że *dyrekcja fabryki, która z takim trudem otrzymuje brzezinę dla produkcji szpulek od Dyrekcji Lasów, zakupiła wiele metrów tego samego drzewa od pracowników tejże Dyrekcji Lasów Państwowych.*

Wobec tego *publicznie kierujemy następujące pytania do Dyrekcji Lasów Państwowych: w jakim celu przydziela się brzezinę na deputaty jako drzewo opałowe pracownikom zamiast Fabryce Szpulek dla produkcji? Czy Dyrekcji Lasów Państwowych wiadomo, że z powodu braku brzozowego drzewa obniża się produkcję w Fabryce Szpulek Drewnianych i w Łódzkiej Fabryce Nici oraz zahamowany jest wzrost zarobków robotników dwóch wspomnianych fabryk?*

Należy dodać, że ogólne zaopatrzenie materiałowe — jak lojalnie stwierdził tow. Kozłowski — w październiku polepszyło się. Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego winna specjalnie zająć się i rozpatrzeć sytuację w przemyśle drzewnym. Skargi na braki i niedociągnięcia wysuwają także i inne fabryki, zależne od przemysłu drzewnego.

Przodownicy domagają się, i słusznie, jak najszybszego zlikwidowania wszelkich usterek i braków, przeszkadzających w wykonaniu planu trzyletniego.

(B)

Świdnica – miasto z historia

Stare mury i nowi ludzie

Znaczny rozwój przemysłu – Przyczyny ospałego wyglądu – Grzechy miejscowej inteligencji

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego")

Ładne, schludne, stare miasto dolnośląskie — Świdnica w przeciwieństwie do pobliskiego Wałbrzycha posiada dużo zabytków, świadczących o minionych wiekach. Stara katedra, fundamenty której stawiali królowie polscy, stylowy ratusz, szczątki dawnych wałów obronnych, szereg szpiczastych domów, datujących się 18—17 wiekiem — wszystko to stwarza osobliwą nastrojowość Swdnicy, tchnącą historią i czasem.

Stosunkowo dużo zieleni, czyste uliczki i placyki dodają powabu temu niewielkiemu, 36 tysięcznemu miastu. Ruch w Świdnicy nie jest wielki. Pozornie miasto wygląda na nieco ospałe, ale to tylko pozornie, gdyż w Świdnicy znajduje się sporo obiektów przemysłowych, większych i mniejszych fabryk i fabryczek. Jednak Świdnica na zewnątrz nie posiada niewątpliwego rozmachu sąsiedniego Wałbrzycha. Jest spokojniejsza i bardziej prowincjonalna.

Pewne zacofanie społeczne jednostek z inteligencji świdnickiej ujemnie odbija się na odcinku życia kulturalnego tego ładnego miasta. Parę kin, nędzny, pół-amatorski teatrzyk wyczerpują kulturę „na zewnątrz" i „na wewnątrz" w Świdnicy. Do tego dochodzi sporo kawiarń i restauracji, oraz dużo barów. Są to również do pewnego stopnia „przybytki kultury i sztuki", bo w niektórych restauracjach produkuje się orkiestra i od czasu do czasu występują aktorzy kabaretowi. Podobno jest w Świdnicy jakaś garstka miejscowych poetów, literatów... Podobno tworzą oni ciekawe nowele i wiersze oparte na lokalnych motywach Dolnego Śląska... Wszystko to powtarzam, podobno, gdyż życie społeczne w Świdnicy nie ujawnia swej aktywności, przynajmniej na odcinku kulturalnym. Nie urządza się tu żadnych wieczorów literackich, odczytów, koncertów itp. I winę za to ponosi niewątpliwie miejscowa inteligencja, która jakby stroni od wszelkich przejawów życia społecznego na zewnątrz. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie dał mi jeden z miejscowych znajomych, literat, człowiek młody o dość szerokim horyzoncie społecznym — „Mamy tu — powiedział, — sporo inteligentów, są adwokaci, lekarze, inżynierowie, liczni urzędnicy. To jest jeden światek Świdnicy. A drugi — to robotnicy. Mamy tu dużo fabryk, różnych zakładów przemysłowych. Jest słynna fabryka materiałów ogniotrwałych, fabryka zegarów i liczników elektrqycznych, fabryka szpilek itp. W powiecie rozwija się cukrownictwo. Ale te dwa światy — inteligencko-urzędniczy, oraz robotniczy — nigdy się prawie nie stykają z sobą, chyba tylko na terenie pracy, gdzieś w fabryce i kiedy niekiedy na różnych akademiach oficjalnych. Niestety, wśród naszej inteligencji przeważają głosy szczupłej, zacofanej garstki, która w swym zaślepieniu społecznym stroni świadomie od zetknięcia się z szerokim światem robotniczym. Mówiono kiedyś o organizacji lterackch wieczorów, o bliższej współpracy miejscowych muzyków, literatów z licznymi świetlicami robotniczymi i — zaniechano tych wszystkich zamiarów w obawie przed „mieszaną" publicznością, która „nie potrafi ani zrozumieć, ani ocenić..."

I stąd, niewątpliwie — ta pustka duchowa Świdnicy, to podwójne życie, którym żyje to ładne stylowe, stare miasto. Zamknięte w sobie życie garstki inteligencji i życie licznych rzesz robotniczych.

Pewne oderwanie niektórych osób z czynników urzędniczo-miarodajnych od szerokich mas, od istotnych potrzeb tych mas, daje się zauważyć nawet w przelotnych rozmowach, przeprowadzanych przypadkowo, z przedstawicielami tutejszego świata robotniczego. Pewien robociarz, pracujący w tutejszej fabryce, przerabiający szmaty wełniane na dobre i użyteczne materiały, powiedział m. in.: „Żyjemy tu nieźle. Mamy pracę, mamy dach nad głową, mamy szkoły dla dzieci. Zarabia się również nieźle. Ale jeżeli coś się zdarzy i trzeba iść z prośbą do kogoś „wyżej" to nie zawsze i nie koniecznie taki człowiek, jak ja, prosty robotnik, będzie zrozumiany od razu. Nie wszyscy są jednacy w podejściu do naszych spraw. Oczywiście nie wszyscy znają się na nich".

Są to słowa bardzo charakterystyczne. Jednak należy przyznać, że świdnicki świat pracy istotnie żyje całkiem nieźle. Na terenie niektórych zakładów przemysłowych istnieją dość sprawnie działające spółdzielnie, gdzie robotnicy dostają różne artykuły po zniżonych cenach. Zaopatruje się również robotników w opał. Ale im bardziej uregulowane są sprawy materialne tym bardziej odczuwa się brak troski o rozwój życia kulturalnego.

Otwarcie Kursu przysposobienia tkackiego

W tych dniach w lokalu szkolnym przy ul. Pogonowskiego 34 odbyło się uroczyste otwarcie Kursu Przysposobienia Tkackiego zorganizowanego staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Włókienniczego.

Kurs poza przedmiotami ogólnokształcącymi, zawiera przedmioty zawodowe maszynoznawstwa tkąckiego, materiałoznawstwa, organizacji pracy tkackiej oraz zajęcia praktyczne konserwacji i pracy na maszynach włókienniczych.

Uczniami Kursu są robotnicy prywatnego przemysłu włókienniczego, którzy w ciągu trwania kursu pogłębia swoje kwalifikacje zawodowe.

Z zagadnień technicznych ruchu wielowarsztatowego

W jakich warunkach pracuje najwydatniejszy włókniarz?

Jednym z podstawowych warunków, bez których mowy być nie może ani o powodzeniu ruchu wielowarsztatowców, ani o jego rozwoju, jest *organizacja i wyszkolenie* związanego z obsługą większej ilości maszyn personelu technicznego oraz robotniczego.

Przejście na obsługę większej ilości maszyn nie powinno i nie może być aktem czysto mechanicznym. Wymaga ono drobiazgowych, na naukowych podstawach opartych badań, a przede wszystkim ścisłych obliczeń

Ustalenie ilości możliwych do usunięcia zrywów na jedną godzinę przy dwóch, czterech, sześciu i ośmiu krosnach, lub przy 600, 800 i 1000 wrzecionach, zbadanie i ustalenie przyczyn powodujących zrywy, ma kapitalne znaczenie przy organizowaniu obsługi wielowarsztatowej.

W oparciu o te dane musi sobie wielowarsztatowiec zorganizować pracę w sposób *racjonalny. Wymaga to sharmonizowania jego czynności i wyeliminowania ruchów zbędnych, nie związanych z jego pracą. Wielowarsztatowiec musi np. dążyć do równomiernego wykorzystania ręki lewej i prawej.*

Jednym z warunków powodzenia w pracy jest taki podział czynności, ażeby nie zbiegały się one w jednym czasie.

Tkaczka po uruchomieniu pierwszego krosna z pełną szpulką wątku winna następne krosna uruchamiać kolejno, w pewnych odstępach czasu. W ten sposób uniknie ona jednoczesnego kończenia się szpulek i będzie miała moż*liwość kolejnej ich wymiany bez zbytecznych postojów na pozostałych krosnach.* To samo może robić prządka, natykając niedoprzęd do drabin obręczniaka w odpowiednich odstępach czasu.

Ażeby wielowarsztatowcowi, który jest przecież *wykwalifikowanym* pracownikiem, umożliwić *pełne wykorzystanie jego fachowych umiejętności, należy go odciążyć od wielu czynności pomocniczych i skierować całą jego energię na czynności, związane bezpośrednio z pracą maszyny.*

Tkacz pracujący na zwiększonej ilości krosien, któremu specjalna brygada dowozi pełne szpulki z wątkiem, odwozi próżne szpulki, wyciąga i odnosi gotowe sztuki towaru, czyści krosna i któremu nawet specjalna pomagaczka pomaga w wypadku wbicia się czółenka lub zerwania większej ilości nici w osnowie, *tylko w takich warunkach może całą swą uwagę poświęcić ilości i jakości produkcji.*

I w przędzalni możliwy jest podział pracy, zwalniający prządkę od czynności prostych, nie wymagających wprawy.

Praca oparta na tych zasadach, pozwala na zaangażowanie do prac pomocniczych sił niewykwalifikowanych lub słabo wykwalifikowanych, umożliwia *bardziej intensywne wykorzystanie umiejętności fachowych prządek i tkaczek i jednocześnie umożliwia* (globalnie biorąc) *zmniejszenie ilości robotników na jednostkę wyprodukowanego towaru.*

To powoduje z kolei wzrost rentowności zakładów pracy, zwiększenie parku maszynowego i produkcji oraz wzrost zarobków robotniczych.

Oczywiście, wszystkie wymienione wyżej uwagi nie wyczerpują bynajmniej bogatej problematyki techniczno - organizacyjnej, związanej z przejściem przemysłu włókienniczego na większą obsługą maszyn. *Byłoby rzeczą celową, ażeby na zebraniach robotniczych, na naradach techniczno - wytwórczych i na łamach prasy zabierali głos w tej sprawie majstrowie i robotnicy związani z ruchem wielowarsztatowców, ażeby dzielili się swymi doświadczeniami i przyczyniali się w ten sposób do ich upowszechnienia.*

Pomoc dla 58 tys. dzieci łódzkich

Dożywianie — odzież — obuwie — podręczniki

Szeroka akcja miejskiego Wydziału Opieki Społecznej

W związku z nadchodzącą zimą i zwiększającymi się potrzebami dziatwy szkolnej, Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim rozpoczął *szeroką akcję pomocy*, którą objęte będą wszystkie dzieci miasta w liczbie *58 tysięcy.*

W każdej ze 145 szkół publicznych utworzone już zostały *Komisje Szkolnej Pomocy Społecznej*, wyłonione z Komitetu Rodzicielskiego i przedstawiciela Rady Padagogicznej. Ich obowiązkiem jest zbieranie danych o najbardziej palących potrzebach dzieci i to zarówno w zakresie *dożywiania, dostarczania odzieży, obuwia i podręczników szkolnych.* Po ustaleniu hierarchii istniejących potrzeb wykaz ich zostaje przesłany do Głównej Komisji Szkolnej przy Opiece Społecznej, która w składzie dwu przedstawicieli Opieki Społecznej, Inspektoratu Szkolnego, Wydziału Oświaty, Kół Rodzicielskich i Szkół przeprowadza *rozdział świadczeń.*

Zaznaczyć tu trzeba, że potrzeby dziatwy łódzkiej są ogromne. *4.000 dzieci wymaga specjalnego dożywienia, ubrań potrzeba około 4.000, palt około 3.500, obuwia 6.300 sztuk, pończoch, swetrów około 2.000, podręczników — 1.500 i tyleż ciepłej bielizny.* Dotychczas na cele te Zarząd Miejski tytułem zaliczki wyasygnował 5 milionów złotych. Opieka Społeczna dla zapewnienia jednak dziatwie normalnego korzystania z nauki szkolnej potrzebuje sum, wahających się od 60 do 70 milionów. Uzyskanie tych to sum — to obecnie najpilniejsze zadanie Opieki.

Jeśli chodzi o szczegółowe rozpracowanie akcji, możemy już podać do wiadomości, że Opieka Społeczna załatwiła z C.Z.P. Skórzanego sprawę dostarczenia obuwia z wynikiem pozytywnym. Jeśli chodzi o odzież, to pertraktacje z PSS są już w stadium końcowym. Odnośnie zaś podręczników szkolnych Wydział Opieki Społecznej gwarantuje dostarczenie ich wszystkim potrzebującym tego dzieciom Łodzi.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek" pierwsze miejsce znowu zajął Józef Pałczyński (179,4 proc.). Następne miejsca zdobyły: Bronisława Golygowska (176 proc.) i Anna Ramot (166 proc.) Aniela Szczepańska (163,8 proc.), Helena Szymaniak (163,4 proc.) i Maria Pyziak (151,5 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsce zajęły Michalina Kalisiak (171,4 proc.), Helena Olczak (147,4 proc.) i Jóźwiakowa (138,3 proc.), Jan Mendel wykonał swe zadanie 155,4 proc.

W przędzalni cienkiej czołowe miejsca osiągnęły: Zofia Baranek (143,2 proc.), Kazimiera Jarzębska i Janina Zasińska po 140,9 proc. W przędzalni odpadkowej wykonał Antoni Myszkowski normę w 168 proc. a Ignacy Nowacki w 164,4 proc.

We współzawodnictwie grupowym wyprzedził zespół Skonki (114,6 proc.), zespół Jabłońskiego (114,4 proc.), a Stolarz Zygmunt (114,1 proc.) Stolarza Stefana (109,6 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (cztery strony) uzyskała Maria Stelmaszczyk 130,6 proc. normy. Wśród prządek pracujących przy trzech stronach prządka Franciszka Nolbrzak wykonała swe zadanie 137,7 proc.

W tkalni, wśród tkaczy pracujących na sześciu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęli: Bronisław Ciula (127,2 proc.) i Stanisław Malski (126,6 proc.). Józefa Marczykowska osiągnęła 124,1 proc.

W PZPB Nr 4 (ósemki automatyczne) pierwsze miejsca uzyskały: Helena Strzelczyk (152,9 proc.) i Helena Kaczyńska (150 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzecion) najlepsze rezultaty osiągnęły: Kazimiera Pazik (141,4 proc.), Krystyna Skępska (141,3 proc.) i Irena Dubel (140,8 proc).

We współzawodnictwie grupowym zespół z II zmiany Bogdańskiego (136,2 proc.) wyprzedził zespół z I zmiany Grzelaka (134,8 proc.), a zespół Mańkuta (135,7 proc.) grupę Pacholaka (132,6 proc.).

W tkalni („szóstki") pierwsze miejsca zajęli: Stanisław Szewczyk (156,7 proc.) i Stanisław Andrzejewski (151,6 proc.). Na „czwórkach" najlepsze rezultaty uzyskały: Genowefa Gwizdała (150 proc.) i Kazimiera Mirowska (149,5 proc.).

W PZPB Nr 9 w przędzalni czołowe miejsca zajęły: Zofia Kulczyńska (175 proc.), Janina Węziak (160 proc.) i Apolonia Jaszczak (134 proc.). W tkalni osiągnęła Regina Kurczewska (na sześciu krosnach) 144 proc., a Pakulska Feliksa („czwórka") 163,7 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni („szóstki") wykonała Leokadia Wójt swe zadanie w 154 proc., a Janina Niepsuj w 146,7 proc. W przędzalni (3 strony) uzyskały: Wanda Gościmińska 147 proc., a Helena Piaseczna 146,7 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni („czwórki") Stanisława Bujanowicz wykonała swą normę w 162 proc., a Romualda Krupa w 151 proc. W przędzalni pierwsze miejsca zajęły: Wanda Sałacińska (152,2 proc.) i Melania Stusio (146,7 proc.).

Dodatkowy budżet m. Łodzi uchwalony

Plenarne Posiedzenie M R N

XIII Plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej rozpoczęło się oddaniem czci zmarłemu wiceprezydentowi m. Łodzi śp. **Kazimierzowi Gallasowi.** Zgromadzeni stojąc wysłuchali życiorysu zmarłego wiceprezydenta.

Następnie został odczytany komunikat — telefonogram Biura Rad Narodowych w sprawie przyśpieszenia prac nad preliminarzem budżetowym naszego miasta na rok 1948.

Dalszy punkt porządku dziennego obejmował wybór nowego wiceprezydenta miasta. Stronnictwo Demokratyczne wysunęło kandydaturę ob. Kazimierza Bonieckiego ze względu na to, że część radnych nie wzięła udziału w głosowaniu jak również ze względu na nieobecność wielu radnych na tej sesji kandydatura ob. Bonieckiego nie otrzymaał ustawowej większości głosów.

W dalszym ciągu obrad radny ob. Szubert zreferował sprawę dodatkowego budżetu m. Łodzi na rok 1947. W imieniu Komisji Finansowo-Budżetowej. Deficyt łudżetowy na rok bieżący wynosi 510 mil. zł. i powstał wskutek zwiększonych kosztów na utrzymanie personelu i na inwestycje Zarządu Miejskiego.

W II i III czytaniu został uchwalony jednogłośnie budżet dodatkiwy w wysokości 458 mil. zł. Tak więc obecnie budżet naszego miasta na rok '47 wynosi 1 miliard 819 mil. zł.

Na tym posiedzenie [illegible] zostało zamknięte. (m.)

ODCZYT
W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWNICTWA

W piątek dnia 21 listopada b. r. o godz. 19-tej w lokalu NOT przy ul. Piotrkowskiej Nr 102 Dyrektor Departamentu II Ministerstwa Odbudowy inż. Juliusz Goryński wygłosi odczyt na temat: „Podstawy polityki budowlanej w świetle wytycznych planów inwestycyjnych".

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p:
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Czwartek, 20. listopada 1947 r.
Dziś: Feliksa i Waler.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

Wieś polska na nowych drogach

Przemówienie Ministra Rolnictwa Reform Rolnych ob. Jana Dąb-Kocioła na plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

18 bm. rozpoczęły się w sali konferencyjnej gmachu Związku Samopomocy Chłopskiej obrady rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZSCh.

W obradach wzięli udział: Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioł, minister Leśnictwa ob. Podedworny, wiceminister Rolnictwa i R. R. ob. Tkaczow, prezes „Społem" ob. Zerkowski i inni. Przewodniczył obradom prezes ZSCh ob. Janusz. Prezes Janusz zagajając zebranie powitał obecnych na sali przedstawicieli Rządu, przedstawicieli spółdzielczości i uczestników zjazdu. Mówiąc o historii powstania ZSCh wspomniał tych, którzy Związek tworzyli i tych, którzy za ideę Polski Ludowej ginęli. Zebrani uczcili pamięć poległych bojowców powstaniem.

Po przemówieniu prezesa ZSCh zabrał głos Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioł. **Reforma rolna 1945 roku** — mówił minister — **dała chłopom 6 milionów 400 tysięcy ha ziemi, co dało około 20 miliardów złotych we wzroście rocznego dochodu mas chłopskich.** Z kolei mówca przedstawił słuchaczom osiągniecia i znaczenie ZSCh, podkreślając, iż jednym z naczelnych zadań obecnych jest **organizacja Związków Branżowych i specjalizacja w produkcji rolnej.** Samopomoc Chłopska powinna czynić jak największe wysiłki, w celu rozbudowy komórek ZSCh na szczeblu gminnym. Specjalną wagę posiada zagadnienie **dalszego uspołecznienia spółdzielczości na wsi w kierunku udostępnienia korzystania z jej dobrodziejstw szerokim rzeszom najbiedniejszych rolników.** Minister zwrócił uwagę na **konieczność rozbudowy przemysłu rolnego,** co w konsekwencji uniemożliwi marnotrawstwo produktów wiejskich.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił Minister zagadnieniu współpracy z ZSCh i Ministerstwem Rolnictwa na odcinku aparatu dolnego, tj. Wojewódzkiego i Powiatowego.

Omawiając wyniki tegorocznej akcji siewów jesiennych, Minister stwierdził, że **w roku bieżącym obsiano o półtora miliona ha więcej, niż w roku 1946.** Nie możemy jednak na tym poprzestać. Musimy zwiększyć produkcję rolną drogą **likwidacji odłogów,** intensyfikacji produkcji i mechanizacji, abyśmy w przyszłości mogli produkty rolne eksportować. Powinno to nastąpić w najbliższych latach.

Omawiając zagadnienie rejonizacji produkcji rolnej, Minister podkreślił znaczenie tej akcji dla **podniesienia dochodowości gospodarstw chłopskich oraz dla rozwoju przemysłu rolnego, który wtenczas oprzeć się będzie mógł na racjonalnej bazie surowcowej.** W ramach tej akcji opracowany jest program ześrodkowania w poszczególnych rejonach, czy województwach odpowiedniej produkcji rolnej.

Minister zapowiedział duże prace meloracyjne w roku 1948

Akcja całkowitego zmeliorowania ziemi ornej w Polsce powinna być przeprowadzona w jak najkrótszym czasie. W pracy tej weźmie udział 5 tysięcy młodzieży chłopskiej, zorganizowanych w Hufcach Pracy. Na akcję tą w roku 1948 przewiduje się w ramach budżetu 3 miliardy złotych.

Odnośnie zagadnienia hipotekowania gospodarstw poniemieckich, Minister stwierdził, **że jeszcze w roku bieżącym około 100 tysięcy gospodarstw będzie zahipotekowanych, poczym przeszedł do zagadnienia wychowania młodzieży chłopskiej i jego znaczenia dla przyszłości polskiego rolnictwa.** Duże znaczenie w tym zakresie posiada **Przysposobienie Rolniczo-Wojskowe, które już dzisiaj liczy około 400 tysięcy członków.**

Na zakończenie Minister omówił rolę Funduszu Ziemi, powstałego z sum wpłacanych przez chłopów za nadaną ziemię. **Fundusz ten będzie całkowicie przeznaczony na intensyfikację rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem drobnych rolników.**

Na sali sądowej

Między mieszkańcami Piotrkowa Tadeuszem Jezierskim, ulica Budki 23, a małżonkami Szczepanem i Stefanią Stachaczykami, ul. Niecała 10, wybuchła kłótnia, na tle przedwojennego długu, w wyniku której Stachaczykowie znieważyli Jezierskiego różnymi obelżywymi i nieprzyzwoitymi słowami.

Zajście to na skutek skargi Jezierskiego, było przedmiotem rozprawy sądowej, przyczym Sąd Grodzki w Piotrkowie skazał Szczepana i Stefanię Stachaczyków po dwa tysiące złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności po dziesięć dni aresztu, obciążając ich kosztami postępowania w sprawie i zasądzając od nich po dwieście złotych opłaty sądowej, oraz na rzecz oskarżyciela Jezierskiego poniesione przez niego koszty postępowania w sprawie.

Hutnicy piotrkowscy protestują

przeciw machinaciom baronów Haeblerów

Pracownicy hut szklanych „Hortensja" i „Kara" na odbytym ogólnym zebraniu zapoznali się z „żądaniami" panów baronów Haeblerów. Oburzenie robotników było bez granic. Bezczelność starych imperialistów germańskich pragnących znów zagarnąć huty — wystawione potem i krwią polskiego robotnika — poruszyła wszystkich robotników Piotrkowa do głębi.

Na wiecu uchwalono poniższą rezolucję:

„Pracownicy fizyczni i umysłowi Hut Szkła „Kara" i „Hortensja" w Piotrkowie stwierdzają, iż „Belgijska Spółka Akcyjna" była niemieckim przedsiębiorstwem kierowanym wyłącznie przez Niemców i stanowiącym wyraz ekspansji niemieckiego kapitału na Ziemie Polskie. Poza obywatelami Rzeszy Niemieckiej żadni obywatele państw sojuszniczych udziału w sprawach przedsiębiorstwa nie mieli, ani decydująco na zarząd przedsiębiorstwem nie wpływali.

Główni akcjonariusze przedsiębiorstwa t.j. baronowie Haeblerowie *zawsze podkreślali swą niemieckość i oni tylko decydowali we wszelkich sprawach przedsiębiorstwa.* „Belgijskość" firmy była tylko pokrywką dla ukrycia rzeczywistych dążeń i zamiarów Haeblerów, które szły po linii interesów Rzeszy Niemieckiej.

W metodach swych dyrektorzy firmy posługiwali się brutalnym wyzyskiem i siłą, dążąc do maksymalnego wykorzystania robotnika polskiego, którego spychano na najbardziej podrzędne stanowiska.

W stosunku do władz polskich dyrekcja spółki wykazywała niechęć i sabotowała wszelkie ich zarządzenia.

Świat pracy hut szkła „Kara" i „Hortensja" w Piotrkowie z całą stanowczością zaprzecza bezczelnym i kłamliwym oświadczeniom jakoby Belgijska Spółka Akcyjna Towarzystwo Przemysłowe i Handlowe dawnych przedsiębiorstw Emila Haeblera nie było przedsiębiorstwem niemieckim, i wzywa Władze i Urzędy Polskie do energicznego przeciwdziałania machinacjom Niemców, pragnących uszczuplić majątek Państwa i pobrać za przedsiębiorstwa, które wyrosły z pracy i potu polskiego robotnika, odszkodowanie.

KOMUNIKAT

W niedzielę dnia 23 listopada br. o godzinie 10 przed południem w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 55 odbędzie się konferencja aktywu leśnego PPR Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Łódzkiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdania z pracy kół terenowych; 3) Referat polityczny: „O sytuacji międzynarodowej"; 4) Referat gospodarczy: „Leśnictwo w planie 3 letnim"; 5) Referat organizacyjny; 6) Dyskusja; 7) Wolne wnioski.

Komitet Wojewódzki PPR
w Łodzi.

Przygody Jasia Wiercipięty



D-019564

Rączka za wysoko! Pomogę panu! Teraz jeszcze gorzej!

Kronika muzyczna

Wrocławska OKZZ czyni obecnie starania, celem utworzenia Opery Robotniczej we Wrocławiu. Początkowe stadium działalności tej nowej placówki polegać będzie na wyszukiwaniu spośród młodzieży robotniczej talentów muzycznych, wokalnych i baletowych, które następnie szkolone będą na specjalnie zorganizowanych lekcjach muzyki, śpiewu i tańca w Wojewódzkim Domu Kultury we Wrocławiu.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

W Związkach Zawodowych

DO KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Włókienniczego Oddział I, Referat Kult-Oświatowy podaje do wiadomości, iż od dnia 25 do 27 listopada b. r., odbędzie się w Wojew. Szkole Zw. Zaw., przy ul. Żeromskiego 74/76 5-cio dniowe seminarium dla kierowników świetlic.

Na seminarium winni stawić się wszyscy ci kierownicy świetlic, którzy nie brali udziału w seminarium w październiku b. r.

W programie przewiduje się wykłady i zajęcia praktyczne. Ze względu na ważność zagadnień, stawiennictwo obowiązkowe.

PRACA KULTURALNO-OSWIATOWA

Sekcja Pracowników Umysłowych zorganizowana przy Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, na ostatnim posiedzeniu przy udziale delegatów z poszczególnych firm budowlanych, postanowiła zająć się pracą kulturalno-oświatową, przez wygłaszanie odczytów i różnego rodzaju pogadanek, urządzanie imprez oświatowych dla zatrudnionych w przemyśle budowlanym.

Referat o pracy kulturalno-oświatowej na zebraniu wygłosił ob. inż. Marian Furgo.

Praca Sekcji Pracowników Umysłowych odbywać się będzie w Centralnej Świetlicy przy Związku Zawodowym Pracowników Budowlanych w Łodzi, przy ul. Nawrot 23.

DZIEŃ ŁODZI

Groźny pożar w Janowie

Ubiegłej nocy mieszkańcy Łodzi ok. godziny 5-tej nad ranem zaalarmowani zostali powtarzającymi się w krótkich odstępach czasu sygnałami kilku oddziałów Straży Pożarnej.

Jak się dowiadujemy groźny pożar wybuchł we wsi Janów pod Łodzią, gdzie przybyły 3 oddziały Straży. Płonęło gospodarstwo i zabudowania — szopa i spichrz należące do ob. Jana Niewczasa.

Pożar udało się zlokalizować. Przyczyna dotychczas nieustalona.

Ławnik Wiktor kuratorem kieleckim

Dowiadujmy się, że działacz oświatowy ob. Jan Wiktor został mianowany kuratorem okręgu szkolnego kieleckiego. Ob. Wiktor był wiceprezesem Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Ludowego. Z ramienia Stronnictwa wszedł do Zarządu m. Łodzi jako ławnik, przewodniczący Wydziału Kultury i Sztuki a ostatnio Wydziału Podatkowego. Jednocześnie wykładał na kursie zerowym Uniwersytetu Łódzkiego.

Ob. Wiktor opuścił już Łódź, żegnany przez szerokie koła przyjaciół, który zjednał sobie walorami osobistymi i społecznym nastawieniem do pracy.

Sprzedaż szkła i porcelany dla świata pracy

Państwowa Centrala Handlowa w Łodzi celem umożliwienia ludziom pracy nabycia po cenach niskich w okresie przedświątecznym takich artykułów jak szkło i porcelana wprowadziły ich sprzedaż za pośrednictwem Rad Zakładowych. Punkt sprzedaży mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr 82. Celem ułatwienia pracownikom poszczególnych zakładów pracy dokonania tych zakupów przedstawiciele Rad Zakładowych upoważnieni do dokonania tych tranzakcji będą mogli pobierać ze składu PCH sztuki wzorcowe szkła i porcelany. Ewentualni reflektanci będą więc mogli zapoznać się z asortymentem PCH w dziale szkła i porcelany. Udostępnienie przez PCH wzorów posiadanego na składzie asortymentu szkła i porcelany jest dla tej instytucji rzeczą kłopotliwą, niemniej jest to inowacja bardzo praktyczna, gdyż nikt nie chce kupować „kota w worku". Równocześnie w składzie przy ul. Piotrkowskiej 82 za pośrednictwem Rad Zakładow. nabywać można artykuły branży chemicznej pochodzące z pozostałości remanentowych po cenach hurtowych. Wchodzą tutaj w grę artykuły takie, jak wszelkiego rodzaju pasty, wody kolońskie, kremy itp.

Fałszerze matur
staną wkrótce przed Sądem

Do Okręgowego Sądu Karnego wpłynął już akt oskarżenia w związku z aferą, która głośnym echem odbiła się w Łodzi i w całej Polsce, mianowicie *w sprawie fałszowania matur.*

Na ławie oskarżonych znajdzie się *30 osób,* w tym 8 kobiet i 4-ch uczniów jednego z gimnazjum w Łodzi. Sfałszowanych zostało około *300 świadectw szkolnych,* w tym zarówno świadectwa małych i dużych matur gimnazjum Duczymińskiego w Łodzi, oraz II Gimnazjum Państwowego dla Dorosłych. Jeden z głównych oskarżonych — Dobrzyński — sprzedawał te sfałszowane świadectwa we Wrocławiu. Został on ujęty na zachodzie i sprowadzony do Łodzi.

Natychmiast po wykryciu afery wszystkie świadectwa gimnazjum Duczymińskiego i II Państwowego Gimnazjum dla Dorosłych zostały unieważnione. Weryfikacją świadectw tych szkół zajmuje się Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Afera maturalna wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. O terminie procesu, który niebawem nastąpi, **zawiadomimy naszych Czytelników.**

Ze sportu

Wynikiem praskim nie przejmujmy się

Czesi zrewanżowali się nam za... Warszawę

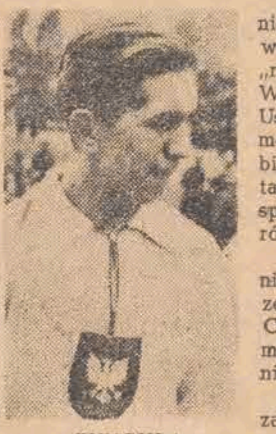


ANTKIEWICZ

Antkiewicz i Chychła. Te dwa nazwiska były osłodą wielu zgorzkniałych entuzjastów pięściarstwa po niedzielnej porażce w Pradze. Gdyby nie ci dwaj wybijający się chłopcy, którzy mieli więcej szczęścia do sędziów punktowych — moglibyśmy przegrać w Pradze 16:0. Przegraliśmy tylko... 4:12 a więc nie ma powodu do rozpaczy...

No, ale żart na stronę. O sukcesie zespołu bawiącego na występach zagranicznych, decyduje obecnie w boksie, niestety, jak się okazuje, nie wynik, a postawa. I tylko na tej podstawie możemy wyciągać odpowiednie wnioski.

Jak było w Pradze? Już wszyscy wiemy, że nie było tak źle, jak przedstawia to wynik. Sondując opinię dochodzimy do wniosku, że najprawdopodobniej najlepszym odzwierciedleniem sił byłby wynik remisowy 8:8.



CHYCHŁA

Wskazują na to nie tylko niedzielne walki, ale również „robione wyniki" w Warszawie i Pradze. Usłużni sędziowie nie mogli nic więcej zrobić ani u nas, ani tam. Ergo — oba zespoły są mniejwięcej równe.

Tego samego zdania jest dr Belor, prezes Unii Bokserskiej CSR. Zapytany po meczu co sądzi o wyniku, powiedział:

— Wynik meczu zaskoczył mnie, nie liczyłem na naszą wygraną, a tym bardziej w tak wysokim stosunku. Sprawiedliwym rozwiązaniem meczu byłby wynik 8:8. Szymura nie przegrał, jakkolwiek miał słabszą trzecią rundę, Bazarnik i Rademacher zremisowali. Natomiast twierdzę, że nie wygrał Chychła („Przegląd Sportowy"). To nam wystarczy.

Nie jesteśmy gorsi od Czechów, którzy jednak, trzeba przyznać obiektywnie, nie są obecnie najgorszymi w Europie. Przekonaliśmy się o tym i w Dublinie i kilka tygodni temu, gdy dotarł do nas wynik meczu Praga — Paryż. Pomimo więc niedzielnych cięgów, nie widzimy powodów do rozpaczy. Nie mamy już dawnego Kolczyńskiego, ale mamy Antkiewicza, Chychłę, Bazarnika, Rademachera. Znajdźmy jeszcze czterech takich chłopców, a wówczas będziemy mogli bez obawy spoglądać w przyszłość i śnić, że powrócą czasy dawnej świetności. Trzeba więc szukać i to bardzo intensywnie, aby tym czterem muszkieterom nie.. porosły brody...

Wynikiem praskim nie przejmujmy się.

(Kr.)

Handel żywym towarem w Anglii

Znany angielski klub piłkarski, Chelsea, należący do pierwszej ligi, odstąpił swego środkowego napastnika, Lawtona, wielokrotnego reprezentanta Anglii, za 20 tysięcy funtów. Jest to najwyższa suma, jaką uzyskano w Anglii za odstąpienie zawodnika.

Nabywcą najlepszego angielskiego kierownika napadu jest klub „Notts County".

Coś dla amatora rakiety

I w „białym sporcie" istnieją rekordy

Jeden ze sportowych francuskich dziennikarzy, Jean Joubert, napisał niedawno książeczkę pt. „Historia Pucharu Davisa", wykazując, że Wiliam Tilden był jednak najlepszy w tej wielkiej batalii tenisowej.

Joubert daje za każdą wygraną grę pojedyńczą w Pucharze 1 pkt., a za wygraną grę podwójną — pół punkta. Okazuje się wówczas, że Tilden zajmie pierwsze miejsce, mając 19 punktów, przed Cochetem — 12 pkt. Dalej klasyfikują się: Brookes (USA), Johnston (USA), Doherty (Anglia), Perry (Anglia), Austin (Anglia), Wilding (Australia), Borotra (Francja), Budge (USA) itd.

Najdłuższy mecz w historii walk o Puchar Davisa rozegrany był między Tildenem i Francuzem Lacostem. Wygrał wówczas Amerykanin.

Rekord liczby przerzutów piłki (ale już nie w Pucharze Davisa), posiadają dwie tenisistki: Angielka Satterthwaite i Hiszpanka de Valerio, które podczas meczu w Bordighera przerzucały piłkę ni mniej ni więcej — tylko 413

XI-lecie Ł. O. Z. Kolarskiego

W najbliższą sobotę Łódzki Okręgowy Związek Kolarski obchodzić będzie uroczyście jubileusz 15-lecia swej działalności.

Program obchodu przewiduje uroczystą akademię, na którą złożą się: sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności, apel ku czci nieżyjących już zasłużonych działaczy związku, odznaczenie honorową odznaką obecnych działaczy kolarskich, prasy sportowej itp.

Na akademię złożą się również popisy artystyczne, po czym odbędzie się bankiet i zabawa. Jubileusz ten przypadł w roku, gdy rozkwit kolarstwa łódzkiego sięgnął szczytu.

Ciężkie zadanie
czeka pięściarzy ŁKS-u

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu, wobec delegatów wszystkich okręgów, losowanie 18 drużyn, wstępujących w szranki walk o zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie na rok 1948.

Rozgrywki odbywać się będą systemem pucharowym (bez rewanżów), to znaczy drużyna przegrywająca będzie automatycznie wyeliminowana.

Poszczególne okręgi reprezentować będą następujące kluby:

Łódź — ŁKS i Tęcza.
Poznań — Warta i Stella (Gniezno).
Śląsk — Batory (Chorzów) i Zryw (Świętochłowice).
Warszawa — Grochów i Radomiak.
Pomorze — Zjednoczone (Bydgoszcz) i Legia (Chełmno).
Wybrzeże — MKS i Gedania.
Kraków — Wisła.
Dolny Śląsk — IKS (Wrocław).
Szczecin — Odra.
Lublin — Lublinianka.
Częstochowa — CKS.
Mistrz okręgu rzeszowskiego.

Jak wiemy, tytułu mistrza Polsk. bronić będzie ŁKS. Zadanie ŁKS-u będzie w tym roku o wiele cięższe, niż w zeszłym. W ciągu roku wyrosło wielu groźnych rywali, a wśród nich najgroźniejszym wydaje się być zespół Antkiewicza — MKS.

INTERPELACJE
naszych czytelników

Ulica Tuszyńska bez sklepów PSS

Do „Głosu Robotniczego" w Łodzi

Będąc stałym czytelnikiem „Głosu Robotniczego" prosiłbym Redakcję o umieszczenie na łamach poczytnego pisma kilku słów pod adresem Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Otóż wydaje nam się, że my, mieszkańcy ulicy Tuszyńskiej od Sanockiej do toru kolejowego, mamy też prawo korzystać z dobrodziejstw Spółdzielni. Tymczasem w obrębie tych ulic mamy dwa prywatne sklepy spożywcze i musimy płacić ceny, jakich sobie właściciele tych sklepów życzą. Ponieważ ludność tej dzielnicy jest w przeważającej ilości robotnicza, dlatego apelujemy do Zorządu Spółdzielni o otwarcie sklepu spożywczo-kolonialnego na ulicy Tuszyńskiej. O lokal wcale nie trudno i to nawet w domach narożnikowych. Bliskość Spółdzielni pohamuje może nadmierne apetytu prywatnych kupców.

Mieszkaniec ulicy Tuszlyńskiej.

Z życia KS Tramwajarzy

Brawo piłkarze!

Na walnym zebraniu Sekcji Motocyklowej KS Tramwajarzy, które odbyło się dnia 13 bm., wybrano nowy zarząd w składzie następującym:

Kierownik Sekcji — ob. Wiktor Jurkiewicz.
Zastępca i kapitan turystyczny — ob. Zygmunt Sumiński.
Sekretarz — ob. Zbigniew Wierzbicki.
Skarbnik — ob. Bolesław Szaniawski.
Gospodarz — Filipek Roman.
Kapitan wyścigowy — ob. Zygmunt Koziel
Komisja Rewizyjna: ob. ob. Stanisław Garlicki, Antoni Królikowski, Wacław Czapelka.

Drużyna piłkarska rozegrała w niedzielę, dnia 16 bm., trzeci mecz jesiennej rundy mistrzostw klasy B ŁOZPN z Milicyjnym KS — wygrywając w stosunku 4:1, do przerwy 2:1.

Bramki zdobyli: Kaucharski 2, Kardas i Pawlak po jednej.

Dla pokonanych bramkę zdobył prawy łącznik.

W rundzie jesiennej drużyna kroczy bez straty punktów, mając korzystny stosunek bramek 14:2.

Walka ze spekulacją
Kary grzywny za machinacje cennikowe

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi i Społeczne Komisje Kontroli Cen prowadzą bez przerwy energiczną akcję przeciwko spekulacji. Ostatnio ukarani zostali następujący właściciele sklepów spożywczych m. Łodzi za machinacje cennikowe: Rena Rozen, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Narutowicza 1 za odmowę sprzedaży posiadanego masła i brak cennika grzywną w wysokości 250 tys. zł., Maria Mucha właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Jaracza 7 za odmowę sprzedaży posiadanego masła grzywną 100 tys. zł. Władysława Kapusta, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. 1 Maja 20 pobierała nadmierne ceny za kiełbasę i nie ujawniała cen na artykuły, wystawione na widok publiczny, za co ukarana została grzywną 75 tys. zł., grzywną tej samej wysokości ukarana została również Marta Beutynowa, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Żeromskiego 75 za sprzedaż kartofli po cenie spekulacyjnej i brak cen na wędliny. Władysław Skrobski, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Nowotki 32 za pobieranie nadmiernych cen za masło i brak cennika ukarany został grzywną 50 tys. zł. Grzywną 50 tys zł. ukarani zostali następujący właściciele sklepów spożywczych w Łodzi: Helena Sujka, ul. Wschodnia 44, oraz Maria Bazarnik za pobieranie paskarskich cen za kartofle, Stanisław Janicki, właściciel sklepu przy ul. Żeromskiego 1 za sprzedaż świec po cenach spepkulacyjnych, Maria Dobrochowiak, właścicielka sklepu przy ul. Franciszkańskiej 30a za sprzedaż wędliny po nadmiernych cenach, oraz Feliks Zalewski, rzeźnik z hal targowych na Górnym Rynku, zam. w Łodzi przy ul. Murarskiej Nr 11 za odmowę sprzedaży słoniny.

(Dz)

Roczny plan produkcji
wykonany w 9 miesiącach w Browarze Trybunalskim

Mieszczący się w Łodzi przy ul. Sędziowskiej 15 Państwowy Browar t. tw. „Trybunalski" wykonał plan produkcji rocznej w dniu 2 września t. zn. w ciągu trzech zamiast czterech kwartałów. Plan roczny zbytu w tymże browarze został wykonany w dn. 20.9 czyli też w terminie rekordowym. Jest to poważne osiągnięcie niewielkiego bo zaledwie 40 robotników liczącego zakładu produkcji w realizacji planu trzyletniego.

Raz na wozie, raz pod wozem...

Jedna z najlepszych drużyn szwedzkich — „Hammbarby" (Sztokholm) rozegrała w Bratislawie mecz hokeja na lodzie z miejscowym SK „Bratislava". Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Szwedów w stosunku 10:5. Poszczególne tercje: 3:2, 3:2, 4:1.

Czwarty występ na terenie Anglii hokeistów szwedzkiej drużyny AIK ze Sztokholmu, przyniósł im nową porażkę. Tym razem Szwedzi ulegli czołowemu zespołowi angielskiemu „Brighton Tigers" w wysokim stosunku 5:14 (1:2, 3:5, 1:7). Bramki dla pokonanych padły ze strzałów Lindstroema — 3 oraz Akestroema i Lenkarta — po 1.